

BARBARA FRANK ur. 1922; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Gimnazjum Urszulanek na Narutowicza
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła

Gimnazjum Urszulanek na Narutowicza

Gimnazjum Urszulanek było na Narutowicza koło Kościoła Wizytkowskiego. Przed 1924 rokiem kończyła gimnazjum Urszulanek moja najstarsza siostra, później kończyła jeszcze kuzynka - Lucia Chmielewska. Wszystkie dziewczyny w naszej rodziny, oprócz mojej siostry Krystyny chodziły do Urszulanek. Urszulanki miały granatowe mundurki z marynarskim kołnierzem obszytym białą tasiemeczką, a na gal - biały kołnierz naszyty granatową tasiemką i duszkę... Jak jest takie wycięcie, to pod spód się wkładało taką „duszkę”, żeby było zasłonięte. Ona była haftowana. Był na niej wianuszek granatowy w listeczki takie i w środku literka „U” - Urszulanki. Do tego noszono pończochy w prążki. Jedwabne pończochy, to tylko panie nosiły. A ja nosiłam pończochy „fildekos” - były bez prążków. To były grubsze, gładzusięńkie pończochy bawełniane. Darty się nie z tej ziemi.... U Urszulanek nie wolno było chodzić w skarpetkach. Zawsze w pończochach. Moja szkoła była bardzo dobra, mimo tego rygoru jaki był rzeczywiście - był rygor straszny w szkole. Fartuszki były z alpagi czarnej, tutaj falbaneczka na dole i tutaj na ramionkach i tarcze były, nikt się nie wstydził, że chodzi do szkoły. Miałam tarczę z numerem „523” - do dzisiaj pamiętam Urszulanki miały ten numer. I to się nosiło i było się dumnym, że się chodzi do tej szkoły. Wiosną od maja lekcje były w ogrodzie w altanach. Myśmy robiły cośmy chciały w klasztornej szkole na religii pod lipami. Studniówka wtedy wyglądała zupełnie inaczej. Z moją starszą siostrą do Urszulanek, do jednej klasy chodziła córka właściciela młyna Kraussego - Barbara Krausse. Państwo Krausse zorganizowali dla całej klasy studniówkę, ale studniówka wyglądała w ten sposób, że tylko uczennice z danej szkoły i z danej klasy maturalnej mogły w niej uczestniczyć. Nikogo więcej nie było, ani nauczycieli, ani wychowawców. Przed studniówką państwo Krausse przysłali powóz i bryczkę do środka miasta, żeby dziewczynki przyjechały. Urządzili przyjęcie. Tam była dziczyzna podobno, może i torty były wtedy... I potem, poodwozili wszystkie uczennice do domu w Lublinie. W zabawie brała udział tylko ta klasa, która miała zdawać maturę. Nikt więcej. Ja zdawałam maturę eksternistycznie, po wojnie. Z trzynastu przedmiotów zdawałam maturę... z religii i z rysunków też. To była pierwsza matura po wojnie.

Data i miejsce nagrania	2002-09-10, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Sylwia Jastrzębska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"